

# Macha-Aslanidou, Anna

---

## Obraz parmenidejskiej drogi prawdy i mniemań - idea Prawdy u Parmenidesa z Elei i platońska metafora jaskini

---

Studia Sieradzana 1, 26-38

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Obraz parmenidejskiej drogi prawdy i mniemań – idea Prawdy u Parmenidesa z Elei i platońska metafora jaskini

### Abstrakt

Praca zawiera skondensowaną wiedzę na temat Prawdy według Parmenidesa z Elei, która tu otrzymuje status równy platońskiej Idee. Platońska metafora jaskini stanowi punkt odniesienia dla Parmenidejskiej Drogi Prawdy i Drogi Mniemań. Oglądanie Idee Prawdy, używając przykładu zaczerpniętego z metafory jaskini Platona, oślepią nas swym blaskiem. Jeśli jesteśmy na tyle silni, by nie zejść z raz obranego Traktu Dnia na Trakt Nocy. Powyższy artykuł ma służyć pełnemu zrozumieniu pojęcia Prawdy i cech, które ją dookreślają, jak również zbadaniu znaczenia pewnych wyrażań, którymi posługujemy się wyłącznie w tym kontekście rozważań, jak choćby "dwugłowi śmiertelni", którzy myślą w kategoriach przeciwieństw. Skoncentrowani na istocie danej rzeczy. Myślą i uważają *być* i *nie być* za to samo i nie za to samo zarazem. Dike - córka Temidy (bogini sprawiedliwości) daje nam wskazówki w postaci znaków Prawdy. Za ich pomocą jesteśmy w stanie odróżnić Drogę Prawdy od Drogi Mniemań. Droga Mniemań to wyraz braku zorientowania na istotę rzeczy, czyli ukazywanie czegoś zgonie z tym, jak nam się wydaje, że jest. Poszukiwanie Prawdy to radykalne odróżnienie od tego, co zjawiskowe, zrodzone i zmieniające się.

The paper contains a condensed knowledge of the truth according to Parmenides, which here receives an equal status as the Platonic Idea. Plato's cave metaphor a reference point for Parmenidean Way the Truth and the Way of notions. Watching the idea of truth by using an example taken from Plato's cave metaphor, dazzles us with his brilliance. If we are strong enough not to get out of the time chosen for Route of the Day for Route of the Night. This article is intended to fully understand the concept of truth and the features that it particularise, as well as examining the meaning of certain events, which we use only in the context of expressions, such as „two minded mortals” who think in terms of opposites. Focused on the essence of a thing. They think and believe to be and not to be the same and not the same thing at the same time. Dike – Temida's daughter (the goddess of justice) gives us guidance in the form of signs of the truth. With their help we are able to distinguish the Way the Truth of the Way of notions. Notions Route is an expression of lack of orientation of the nature of things, or showing something of the death, as we think it is. Searching for Truth is a radical distinction from what is phenomenal, born and changing.

**Key words:** The Way of Truth, The Way of notions, the cave metaphor, dwugłowi mortal, Dike, illumination, signs of truth, the Night Route, Route Day, an alternative reality.

### Wstęp

Jest że kraj, w którym prawda nad mniemaniem niepodzielnie władzę swą dzierży? Jeśli nie kraj, to choć rzeczywistość alternatywna. Jak wiele wspólnego z rzeczywistością może mieć prawda i czymże jest ona w istocie oraz czy posiada swoją istotę, a jeśli tak, to jak nam się ona objawia? Jak bardzo mniemanie wykorzystuje naiwność człowieka, dlaczego bawi się nami, przyciąga i mami by zepchnąć w bezmiar sennych widziadeł, które za prawdę jedyną, bo własną mamy? Z całą pewnością mniemanie jest dla człowieka niezwykle groźne, gdyż rodzi pewność. Jeśli posiadamy absolutną pewność, iż postępujemy słusznie, nie możemy odnaleźć defektów w naszym postępowaniu a co za tym idzie stajemy się poddatni na ciosy, najcięższe - gdyż ukryte. Ową pewność posiadamy jednak jedynie w sytuacji, gdy mniemamy będąc nieświadomymi.

Człowiek stawia siebie w świetle tych pytań odkąd uświadomił sobie, że jednak zagubić się jest bardzo łatwo. I cóż? Absolutna mądrość nie jest nam dana. My wciąż poszukujemy. Czy kiedyś odnajdziemy? Chociażby odpowiedzi na niektóre pytania? Nie jest prosto odpowiedzieć, czy jest w ogóle możliwym podjęcie tego rozważania? Widocznie tak, skoro już tyle razy próbowano zrozumieć te zagadnienia - to, iż w efekcie stanowią one jedynie wariacje na temat, który wciąż przyciąga naszą ciekawość i frapuje, wodzi na pokuszenie swoją nieuchwytnością. Już w starożytności próbowano zmierzyć się z mniemaniem a bronią przeciwko niemu miała być oczywiście mądrość.

Jeśli utożsamić ją z prawdą, jak czyniło wielu filozofów przedtem, człowiek może poczuć się zwyczajnie zagubiony. Prawda, która jest najbardziej niematerialną i pełną niejasności, ma być

tu wyznacznikiem mądrości. Parmenides uważał, że Prawda (pisana przez niego dużą literą z uwagi na jej nadrzędny charakter, równy idei głównej - u Platona utożsamianej ze słońcem) jest niezmienna z racji znaków, jakimi się kieruje. Bardzo, bowiem ważna jest różnica, jaka zachodzi pomiędzy Drogą Prawdy a Drogą Mniemania. Na drogę prawdy mają nas przywieść rozliczne znaki. Na drodze mniemania również znajdują się one, ale zostały tam umieszczone przez człowieka, więc jako takie nie posiadają żadnego znaczenia może tylko poza tym jednym, że powodują marazm i zamieszanie, które w efekcie prowadzi do tego, że nie jesteśmy w stanie odróżnić prawdy od fałszu. Poemat Parmenidesa, z całą pewnością może w niezwykle klarowny sposób przedstawić prawdę jako trudno osiągalną (jedynie przez dyscyplinę ducha) drogę.

Niestety winna ona uchodzić za pojęcie względne w moim przekonaniu, bowiem zależna jest od reprezentowanego przez nas systemu wartości. Jeśli jest ona nawet wartością samą w sobie, jak możliwe jest określenie tego *samego w sobie* i w czym się ono przejawia? Prawda jest słowem najczęściej używanym. Przy każdej okazji akcentujemy naszą prawdomówność. Czy prawdą jest, że żyjemy, czy może jest to jedno z mniemań, które zewsząd nas otaczają? Jeśli zboczymy z Drogi Prawdy, to nie możemy na nią wrócić jeśli nie wiemy, czym jest Prawda. Wiemy tylko to, co możemy powtórzyć za Parmenidesem, że po zejściu na drogę mniemań w momencie, którego sami odnaleźć później nie potrafimy w retrospekcji, nie jest rzeczą prostą, jeśli nie wręcz niemożliwą powrót na drogę cnoty, jaką jest Prawda.

### Ogląd Prawdy w metaforze jaskini u Platona

Jednak więźniowi, którego poznajemy w *metaforze jaskini* w VII księdze *Państwa* udało się to znamienicie. Gdy bowiem przyjrzymy się Drodze Prawdy i Mniemań u Parmenidesa a następnie prześledzimy treść zawartą w powyższym fragmencie *Państwa* Platona zauważymy pewne prawidłowości. Księga VII staje się pewnego rodzaju biblią dla schodzących z drogi mniemań. Parmenides nie widział powrotu na Drogę Prawdy, gdy raz się z niej zeszło, Platon przeciwnie – uważał, że natura człowieka skłonna do zadawania pytań, w końcu wyprowadzi go z mroków jaskini na pełne Słońce, i ujrzy Drogę Prawdy, za którą tęsknił a odnaleźć jej nie potrafił. Błądzenie jest niejako wpisane w naturę człowieka, jest więc oczywistym, iż nieświadomość utrudnia ogląd Idei, powrót na Drogę Prawdy.

Metafora jaskini stanowi klasyczny przykład człowieka zamkniętego w schemacie, takiego, który ma świadomość nakierowaną na złudzenia, gdyż nie dane mu jest poznanie Prawdy. Jan Baszkiewicz pisze

*Jaskinia, w której uwięzieni są zwykli ludzie, dostrzegający tylko zwodnicze cienie pelzające po ścianach – to obraz kondycji ludzkiej.*<sup>67</sup>

Żyje, zatem w jaskini na samym jej dnie przykuty w sposób niezwykle zmyślny twarzą do tylnej ściany jaskini, plecami zaś do wejścia. Sądząc po opisie Platona pieczara jest głęboka i do miejsca, w którym siedzi przykuty nieszczęśnik nie docierają nawet słabe promienie światła słonecznego. Ponadto więzień jest tak skrupowany łańcuchami, by przypadkiem nie mógł się odwrócić. Jedyne zatem, co może oglądać podczas swojej jakże nędznej egzystencji to owa ściana, na której tańczą niewyobrażalne widziadła, które są zniekształconym obrazem rzeczywistości. Ponieważ jednak więzień nigdy nie widział rzeczywistych przedmiotów, których odwzorowania ogląda, naturalnym jest, że bierze ową ułudę za rzeczywistość. Karmiony sennymi widziadłami nie jest w stanie nawet pomyśleć, iż może istnieć jakaś *alternatywna rzeczywistość*.

<sup>67</sup>

Cyt. za J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 47.

Tak nadchodzi chwila, w której udaje mu się oswobodzić z krępujących jego ciało więzów i wiedziony ciekawością postanawia zobaczyć, co kryje się u wyjścia z jaskini. Oswobodzenie się z kajdan utożsamia Platon z wejściem na prawdziwą Drogę Poznania, gdy dochodzi do rozpoznania właściwej, wielopoziomowej struktury ontycznej świata. Bogdan Dembiński pisze w swojej książce *Teoria Idei*

*Platon stara się wyznaczyć taką perspektywę filozoficzną, która zakłada zwrot od zmysłowego doświadczenia do intelektualnego poglądu, który nazywa wznoszeniem się duszy do świata myśli.<sup>68</sup>*

Pokonuje, zatem trudną drogę ku wyjściu, po drodze odnotowując coraz to inne rzeczy, które wprawiają go w zdumienie. Oczywiście również owa trudna do pokonania droga jest, jak wyżej zaznaczone to zostało przez autora *Teorii Idei* symbolem, czy też może raczej metaforą wznoszenia się do świata myśli.

*Wychodzenie pod górę i oglądanie tego, co jest tam wyżej, jeśli weźmiesz za wznoszenie się duszy do świata myśli to nie zbłądzisz i trafisz w moją nadzieję, skoro pragniesz ją usłyszeć.<sup>69</sup>*

Nic to jednak jest w porównaniu ze wstrząsem, jakiego doznaje u wyjścia z jaskini. Napotyka ludzi, którzy za murkiem oddzielającym świat od jaskini, przenoszą różnego rodzaju naczynia i figury, które oświetlone przez światło z ogniska rzucają zniekształcone cienie na tylną ścianę jaskini, tworząc świat, jakim ów nieszczęśnik żył od dawna. Źródłem tych sennych mamideł był ogień, który tlił się wysoko u wyjścia z jaskini, dalej jeszcze, niż przechadzające się postaci niosące różnego rodzaju przedmioty. Nareszcie wychodzi nasz „pielgrzym” na światło dzienne i cóż się ukazuje jego oczom? Problem w tym, iż ów niewolnik zostaje całkiem oślepiiony przez Słońce, które w metaforze jaką posłużył się Platon jest odzwierciedleniem Idei. Z czasem jednak oczy więźnia przyzwyczajają się do niezwyklej jasności i zaczyna uczyć się patrzeć na świat w zupełnie nowy sposób.

Wiedziony prawdopodobnie solidarnością nabytą przez te wszystkie lata, gdy tkwił w więzieniu postanawia wrócić, by przekazać ową nabytą mądrość towarzyszom swej niedawnej niewoli. Powraca, zatem do jaskini i przedstawia, co widział poza jaskinią, mówi o niezwyklej jasności, lecz budzi tymi wyznaniem jedynie wrogie reakcje. Wynikają one z faktu, iż wprowadził zamęt w ich umysłach i zburzył misternie zbudowane poczucie bezpieczeństwa stworzone na mniemaniu, iż znają rzeczywistość. Nasz niewolnik był w tym momencie jak pies, który zobaczył tęczę. Nie byłoby w tym nic absurdalnego, gdyby nie fakt, iż psy kolorów nie rozróżniają. Gdy więc przekazuje nowinę o tęczy innym psom, te nie dają mu wiary, gdyż same zobaczyć nie mogą, a przecież *widzieć znaczy wierzyć*.

### **Droga Prawdy u Parmenidesa z Elei**

Powracając do głównego tematu naszych rozważań zastanówmy się, jak Drogę Prawdy pojmował Parmenides. Poemat jego jest pierwszym dziełem, które podejmuje problem prawdy i jej związku z bytem. Jednak Prawda tak w zasadzie jest tylko powłoką zewnętrzną, pod którą ukrywa się znacznie głębsza tematyka, o której już nadmieniałam powyżej. To wszystko, co składa się na prawdę jest niezwykle ważne, gdyż bez niej nie może istnieć samo to zagadnienie. Kto wie, może

<sup>68</sup> Cyt. za B. Dembiński, *Teoria Idei – Ewolucja myśli platońskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 57.

<sup>69</sup> Cyt. za Platon *Państwo* ks. VII, fragm. 517 B, przeł. Wł. Witwicki, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2001, s. 224.

Sokrates miał rację przechadzając się po agorze ateńskiej i zapytując, czy ktoś jest w stanie odpowiedzieć mu na pytanie czym jest sprawiedliwość – pojęcia te są ze sobą nierozdzielnie związane. W poemacie Parmenidesa pojawia się pewien mędrzec, który podróżuje – podróż ta jest niezwykle trafną alegorią poszukiwania, jako procesu wciąż trwającego. Z całą pewnością ów podróżnik mędrcecm stał się jednak dopiero u końca podróży. Parmenides mówi o młodzieńcu (z całą pewnością nie ma on na myśli istotnie młodej osoby) prawdopodobnie ma on na myśli jednostkę niedoświadczoną pod względem intelektualnym. Nasz młodzieniec niejednokrotnie zbłądził w swej podróży, ponieważ jednak zostały mu pierwotnie dane pewne predyspozycje intelektualne będzie w potencji odnaleźć prawdziwą drogę i ponownie na nią wstąpić pomimo przeciwności w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego pierwotnie celu.

Poemat pozwala nam uzyskać możliwość poznania drogi prawdy i mniemania. Ponieważ w starożytności kształtem doskonałym była kula, czy też okrąg, nasz podróżnik będzie odczuwał potrzebę poznania prawdy dobrze zaokrąglonej. Kula, podobnie zresztą jak okrąg posiada wszystkie jej punkty w równej odległości od środka.

### Bogini Dike

Czymże jest owa Prawda, o której cały poemat traktuje? By wyjaśnić to pojęcie musimy sięgnąć do mitologii greckiej. Boginią utożsamianą z wymiarem sprawiedliwości była Temida. Miała ona córkę, której imię brzmiało Dike, czyli Prawda. A zatem bogini pojawiająca się w poemacie odsłania nam sposobność do jej poznania, daje nam wskazówki w postaci znaków prawdy. Mówi ona o tym, o czym posiada największą wiedzę – o sobie – i trudno ją za to winnić.

Droga Prawdy i Mniemań, na którą tu natrafiamy, ukazuje nam rozbieżne sytuacje. Droga Mniemań to wyraz braku zorientowania na istotę rzeczy, mniemać zaś, to nie znaczy *mówić, jak jest*, lecz ukazywać to, jak mi się wydaje, że jest. Z kolei poszukiwanie Prawdy musi być radykalnie odróżnione od tego, co zjawiskowe, zrodzone i zmieniające się.

Dariusz Kubok pisze

*Mówienie o zmienności zjawiskowości wielości musi być skazane na mniemania, w przeciwieństwie do drogi prawdy, która kieruje się w stronę tego, co wieczne i niezmiennie.*<sup>70</sup>

I dalej

*Efektom tego niedopatrzenia jest utożsamianie obu dróg badania i redukcowanie prawdy do mniemań.*

*Wydaje się jednak, że Parmenidesowi chodzi o wyróżnienie dwóch dróg badania, jednej, która kieruje się w stronę tego, jak jest naprawdę (niezmienna istota rzeczy), i drugiej, która koncentrując się na zjawiskowej zmienności nie prowadzi do ujęcia prawdy.*<sup>71</sup>

Nasuwa się pytanie, czy prawda i mniemanie to nie są tylko dwa różne sposoby pojmowania tego samego świata. To tak, jakby rzeczywistość alternatywna, drugi świat istniejący równolegle, ale nacechowany innymi elementami niewiele mającymi wspólnego z rzeczywistością istniejącą w stanie naszego umysłu. Z drugiej jednak strony, skąd możemy być pewni, że Droga Mniemań nie jest drogą słuszną, wszak nasze przypuszczenia co do jej omyślności, powzięte zostały na podstawie opinii wygłoszonej przez jednego filozofa. To prawie tak, jak gdybyśmy poddali osądowi świat, który postrzegamy. Widzimy pewne rzeczy poprzez zmysły, ale nie możemy mieć pewności, iż postrzegana przez nie rzeczywistość jest tą słuszną, właściwą, prawdziwą. Może jedynie ulegamy

<sup>70</sup> D. Kubok, *Prawda i mniemania – Studium filozofii Parmenidesa z Elei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, s. 215.

<sup>71</sup> Tamże.

mamiącym nas zmysłom i widzimy coś całkowicie odwrotnego, coś jak rzeczywistość alternatywną właśnie.

Być może świat rzeczywisty wzbudziłby w nas przerażenie, może te rzeczy, które wydają się cudem natury w rzeczywistości wyglądają inaczej. Wszak nie wiemy, czy w świecie równoległym istnieje pojęcie lepszy, gorszy, dobry, zły, sprawiedliwy, niesprawiedliwy. Teoretyczna różnica według Parmenidesa polega na tym, iż Drogę Prawdy charakteryzuje niezmiennosc i wieczność w przeciwieństwie do Drogi Mniemań, która rodzi się i umiera, zmienia się i jest w ruchu. Jeśli jednak potraktujemy obie drogi jako dwa niezależne istniejące obok siebie światy, to nie możemy stawiać między nimi znaku równości, ani porównywać ich, gdyż jako światy każdy z nich będzie rządził się własnymi prawami. Jako przykład przytoczmy tu myśl E.L. Minara Jr.:

*Świat mniemania nie jest ontologicznie innym światem, lecz tylko innym, błędnym sposobem patrzenia na ten świat.*<sup>72</sup>

Dlaczego zatem nikt wcześniej nie podjął tematu i nie spróbował przedstawić owego świata jako błędu i wypaczenia w sposobie jego postrzegania?

Może nazbyt wiele czynników wskazywało na niezależność istnienia tego tworu i traktowanie go jako błędu było zwyczajnie niemożliwe.

W odpowiedzi posłużmy się wypowiedzią W.R. Chalmers'a

*Gdy jedni mogą mówić o szklance wody, inni będą ją postrzegać jako określoną ilość tlenu i podwójnej ilości wodoru.*<sup>73</sup>

Te słowa niosą ze sobą odpowiedź na pytanie, czy mniemanie jest tylko drogą, czy też może buduje cały świat. Otóż z całą pewnością postrzeganie tego pojęcia jest związane z naszym widzeniem owego problemu a także możliwością wniknięcia w jego strukturę. Jest to prawie tożsame z obserwowaniem nadmorskiego krajobrazu, gdy stoimy na plaży i przyglądamy się tafli wody aż po horyzont, nasze wrażenia, które odbieramy mają charakter całkowicie powierzchowny. Widzimy jedynie zmiany wynikające z aury, atmosfery. Raz tafla morza jest spokojna, potem znowu szalejący huragan powoduje, iż staje się ono wzburzone, mętne a woda ciemnieje. To są jednak wrażenia zewnętrzne. Gdy natomiast zanurkujemy w toń, naszym oczom ukaże się zupełnie inny świat, niczym z baśni. Niezwykle bogactwo morskich roślin i zwierząt i krajobraz tak różny od tego, który ukazuje się nam, gdy stoimy na plaży. Zatem nasza percepcja jest w stanie dokonać niezwyklej przemian, również, a może właśnie przede wszystkim w oglądzie pojęcia mniemania.

By uniknąć sporu pozostaje jeszcze wyjaśnić, że niektórzy dzielą pojęcia na właściwe i niewłaściwe. Nie można traktować zjawisk i ludzi jedynie w barwach czarnych i białych. Wielu z nas zapomina, że istnieją jeszcze także i różne odcienie szarości. Życie to nie szachownica i ostatnia rzecz, na którą możemy sobie pozwolić to luksus posiadania pewności. Gdy jesteśmy czegoś pewni, już nie poznajemy i zaczynamy się uwstecznić w naszym sposobie myślenia. Wytwarzamy barierę w zachowaniach i sposobie reagowania na nowe wiadomości i sytuacje.

Jeśli takiej niepewności dostarcza interpretacja mniemania, cóż winniśmy powiedzieć o prawdzie? Coś, co jest niezmiennie i wieczne, nie powstaje i nie ginie wydaje się być czymś prostym do opisania. Czy jest tak w istocie?

Jeśli powtórzmy za przedstawicielem okresu starożytności chrześcijańskiej ( mam tu na myśli św. Augustyna) to uznamy prawdę niewątpliwie za to, czym jest.<sup>74</sup> To jednak ogranicza naszą potencję nadania jej określonej definicji. Jedyne, co może nas nakierować na fakt, iż w danym momencie mamy do czynienia z prawdą są znaki, które mają spełniać rolę drogowskazów

<sup>72</sup> Jr. E. L Minar, *Parmenides and World of Seeming* „ American Journal of Philology” 1949, s. 49.

<sup>73</sup> W. R Chalmers, *Parmenides and beliefs of mortals*, „Phronesis” 1960, s. 15.

<sup>74</sup> [...] Verum est id quod est. *Soliloquia*, św. Augustyn

w dążeniu do poznania prawdy. Niezmiennność i wieczność to przykładowo podane jedynie dwa z wielu.

Dariusz Kubok pisze:

*Prawda bowiem – zdaniem Parmenidesa – jest wieczna i niezmienna, próżno by jej szukać, obserwując tylko zmienność rzeczy powstających i ginących. Czym innym jest prawda (prawo, istota) tej rzeczywistości, a czym innym – zjawiskowa zmienność rzeczy.<sup>75</sup>*

### **Dwugłowi śmiertelni a kategorie przeciwieństw**

Pojęcie niewątpliwie zastanawiające w filozofii Parmenidesa związane jest z określeniem *dwugłowi śmiertelni*. Filozof z Elei mianem tym określa przyjęcie przez kogoś zarówno tego, co *jest jak i tego, co nie jest*. Zatem *dwugłowi śmiertelni* myślą w specyficznych kategoriach – kategoriach przeciwieństw. W swym poznaniu koncentrują się głównie na istocie danej rzeczy. Ciekawym niewątpliwie elementem ich wiary jest to, że myślą i uważają *być i nie być* za to samo i nie za to samo zarazem. Jak pisał Dariusz Kubok o tym specyficznym rodzaju myślenia?

*A ono jest charakterystyczne zarówno dla myśli jońskiej, pitagorejskiej jak i heraklitejskiej, ale wyłącznie wtedy, gdy rozważa się samą zjawiskową zmienność, a nie prawo logosu lub niezmiennie praw matematyki.<sup>76</sup>*

Śmiertelni nie mają pewności, nie znają niczego i wciąż się tułają, wciąż tylko tkwią w przeświadczeniu, że coś jest prawdziwe a ich wypowiedzi cechuje zwodniczość. Mniemania związane są ściśle ze *śmiertelnymi*, którym *brak prawdziwej pewności*. Tutaj właśnie niezmienny charakter prawdy zostaje skontrastowany z brakiem pewności o prawdziwym charakterze, skutkiem takiego stanu rzeczy jest wieczne skazanie na niepewność. Niejako w naturę śmiertelnych wpisane jest podążanie szlakiem mniemań. Ludzie mają bolesną świadomość ułomności wywołanej przeświadczeniem, iż charakter ich życia daleki jest od Drogi Prawdy, że ich wypowiedziom brakuje wiele do tego, by móc pretendować do prawdy o wymiarze ostatecznym, co jest oczywiście z tym nierozzerwalnie związane. Nie posiadają ukształtowanej w doskonały sposób pewności. Bez wątpienia całkowity związek z tą sytuacją ma niepełny charakter poznania prawdy.

Ponieważ rozpoznawanie znaków prawdy nie jest prostym zadaniem, a ludzie nie posiadli w pełni tej sztuki, krążą po Drodze Mniemań i dlatego nazywają je prawdą. Jeśli prześledzić koncepcje Parmenidesa z dużą dokładnością można zauważyć pewną rzecz – otóż po wywodach jego na temat mniemań *dwugłowych śmiertelnych* okazuje się, że jego samego można do nich również zaliczyć. Choćby zaś koncepcja apeironu (w którym to wszystko powstaje i ginie i umiera i rodzi się na nowo) zakłada, zatem zmienność i jest swoistą zniewagą, którą Parmenides sam sobie wymierza. Jak gdyby tego było mało filozof z Elei myśli w kategoriach przeciwieństw, które u Parmenidesa niewątpliwie należą do Drogi Mniemań. A może mniemaniem jest rozdzielenie prawdy i mniemania, które prowadzi do zaburzenia równowagi w świecie. Przykładowo nie ma ludzi tylko genialnych i tylko głupich – istnieje jeszcze coś pośrodku – przeciętni. Już wyżej omówiliśmy ten problem na przykładzie kolorów.

W przekonaniu Giovanniego Reale istnieje i trzecia droga oprócz tych dwóch, którą przedstawia następująco odwołując się do Parmenidesa:

<sup>75</sup> D. Kubok, *Prawda i mniemania – studium filozofii Parmenidesa z Elei*, Wydawnictwo Uniwersytetu

Śląskiego, Katowice 2004, s. 217.

<sup>76</sup> Tamże, s. 218.

*Pierwszy Eleata odmawiał wprowadzić jakiejkolwiek wartości fałszywej opinii śmiertelnych, ale bynajmniej nie był przeciwny temu, aby właściwie pojętym <<zjawiskom>> przyznać należną im aprobatę, a więc jakoś uznać prawomocność świadectwa zmysłów.<sup>77</sup>*

Parmenides opisuje tą drogę słowami:

*Taki ja tobie ład świata w domysłnej całości obwieszczam, aby cię nigdy nie zwiódł jakiś inny pogląd śmiertelnych.<sup>78</sup>*

Idąc dalej możemy z całą pewnością stwierdzić, że ponieważ Droga Prawdy opiera się na Logosie, to z całą pewnością jego odrzucenie musi zakładać nie tylko rozmijanie się z prawdą, lub jej odrzucanie, lecz także przyznawanie, że świat jest chaosem lub przypadkiem. Człowiek, któremu obce jest doświadczenie Logosu tkwi uparcie na Drodze Mniemań i nie jest w stanie opuścić owego marazmu.

*Bezradność śmiertelnych i ich nieudolność w odróżnieniu prawdy od mniemań sprowadzają się do poznawczego zniewolenia znajdującego wyraz w poddawaniu się sile przyzwyczajenia.<sup>79</sup>*

Nieudolność wyrażająca się w bezradności, braku woli, by zmienić przyzwyczajenia, stanowi tak potężną siłę, że z wielką łatwością kieruje myśleniem śmiertelnych i nakłania niemalże siłą do zaufania zmysłom. Zatem, niewątpliwie siła przyzwyczajenia wpływa na zmysły, błędzące myślenie oraz język. Droga Mniemań opiera się na zwodniczych zasadach, które powszechnie, czyli zwyczajowo, zyskują akceptację śmiertelnych..

Parmenidejska bogini, mówiąc o mniemaniach, wskazuje z jednej strony na *zwodniczy* porządek własnych słów, z drugiej zaś strony mówi o tych rzeczach, które są mniemane, jak powinny zasadnie być. Trudno nam rozpoznać, iż znajdujemy się na drodze mniemań, gdyż fałsz na ogół posiada bardzo zręczne formy ukrywania się, przywdziewania szaty podobnej do tej, w jakiej chadza Prawda, ma to jednak charakter jedynie pozorny. Mówiąc o poemacie Parmenidesa nie sposób pominąć jego porównania dotyczącego prawdy i mniemania. Droga Mniemań jest porównywana do Traktu Nocy, natomiast Droga Prawdy do Traktu Dnia. Noc jest tutaj symbolem mniemania, ale także domaga się rozjaśnienia i wyjawienia wszystkiego tego, co dotychczas skrywała.

Parmenides opisuje w swoim poemacie pojęcie prawdy, jej wymiar i charakter:

*Trzeba byś poznał wszystko, zarówno niewzruszone serce dobrze zaokrąglonej Prawdy, jak i mniemania śmiertelnych, na których nie można rzeczywiście polegać. Mimo to winieś je poznać – jak to, w co się wierzy, musiałoby być rzeczywiście, przenikając wszystko na wskroś.<sup>80</sup>*

Ten fragment niezwykle wyraźnie oddaje główny sens postrzegania Prawdy. Jeśli chcesz poznać prawdę musisz chcieć poznać doskonałość, bo prawda jest tym samym, co doskonałość. Dlaczego? W starożytnej Grecji panowało przeświadczenie ( o czym napomknęłam już wyżej), że kształtem idealnym jest kula. Koło wyraża również porządek. Parmenides jasno i wyraźnie zaznacza, że Prawda jest jedna, natomiast to, co od niej wyróżnione, to wielkość mniemań śmiertelnych. Prawda jest *wspaniale okrągła, niewzruszona*. Prawda zasadzająca się na myśleniu

<sup>77</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, T.I, Przeł. E.I. Zieliński, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 147.

<sup>78</sup> Parmenides, *Dike*, fragm. 28 B8, wers 60, przeł. M. Wesoly, wg. wydania DK

<sup>79</sup> Tamże, s. 207.

<sup>80</sup> G. S. Kirk, J. E. Raven, M. Schofield, *Filozofia przedsokratejska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań, s. 255.



skontrastowana powinna być z błędzącym myśleniem. Ten rodzaj postrzegania charakterystyczny jest dla Drogi Mniemań. Prawdy nie da się podzielić na części – nie istnieje większa lub mniejsza część prawdy. Prawda jest niezmienna, doskonała i niezróżnicowana, nie ma tu żadnego stopniowania, nie ma mowy o charakterze gradacyjnym. Rzeczywista Prawda ma charakter perswazyjny, jest niezmienna i nie da się jej nagiąć do określonych sytuacji, jest doskonała, godna zaufania, bezkompromisowa, przekonująca, mająca prawdziwą pewność oraz niezróżnicowana. Jakikolwiek zróżnicowanie mogłoby przynieść niepożądane rezultaty. Brak jedności jest w stanie dokonać wewnętrznego podziału w pojęciu. Coś, co nie posiada stabilizacji nie może służyć jako matryca odniesienia w świecie. Droga Prawdy nie jest drogą zmierzania do celu, ona sama w sobie jest celem.

Droga badania, o której mówi Parmenides to w istocie droga przekonania. Moc ta jest nierozzerwalnie połączona z boginią Dike, która nie pozwala na powstawanie i giniecie. Bogini ta symbolizuje normę prawdziwości istoty. Niezaprzeczalnie z poematu Parmenidesa bije niesamowita pewność przekonań – zapewnia on bowiem, że posiadał wiedzę niedostępną zwykłym śmiertelnikom. Podróż, którą odbywa bohater poematu ma charakter alegorii oświecenia, jest przejściem od niewiedzy Nocy do świadomości, jaką daje światło dnia.

Kirk, Raven i Schofield piszą:

*Najważniejszymi elementami prologu są raczej przeszkoda, którą należy pokonać, oraz cel podróży.*<sup>81</sup>

I dalej piszą o wędrowcu:

*[...]Pragnie on opuścić znajomy świat codziennego doświadczenia, w którym noc następuje po dniu a przemianą rządzi prawo lub sprawiedliwość [...].*<sup>82</sup>

Poemat ten zawiera również motywy odnoszące się do *Teogonii* Hezjoda – należą do nich Bramy Dnia i Nocy oraz motyw boskiego oświecenia. To porównanie dobrze oddaje zarówno przepaść istniejącą pomiędzy racjonalnym badaniem a zwykłym ludzkim rozumieniem, jak i wnioski ukazane przez własny rozum. Mówiąc o Prawdzie mówimy o czymś, co istnieje. Zatem istniejące nie może być niedoskonałe, nie potrzebuje, bowiem do swej egzystencji niczego. W przeciwnym razie obfitowałyby w braki. Brak jest niedostatkiem a ponieważ prawda nie posiada niedostatków, zatem nie może być prawdą. Parmenides uważa, że jednymi ze znaków Prawdy jest to, co niezniszczalne i niestworzone. Piszą, że:

*Nigdy nie było ani nie będzie, bo jest teraz, całe razem, jedno, ciągle. Jakich bowiem jego narodzin szukałbyś? Jak i skąd wzrosło? Nie pozwolę ci pomyśleć, ani powiedzieć, że z nieistniejącego. Ani bowiem powiedzieć, ani pomyśleć nie można, że nie jest... I jaka potrzeba sprawiłaby, że później raczej niż wcześniej wzrosłoby, poczynając od niczego? Dlatego też musi być, albo całkowicie, albo wcale.[...]*<sup>83</sup>

I dalej

*[...] Zakłada, że jeśli cokolwiek powstaje, musi zawierać pewną zasadę rozwoju, „potrzebę”, dostatecznie tłumaczącą powstanie rzeczy. Jeśli jednak coś nie istnieje, jak może taką zasadę zawierać?*<sup>84</sup>

<sup>81</sup> Tamże, s. 244.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 250.

<sup>84</sup> Tamże.

Znakami Prawdy są również jedno i ciągłe:

*Ani nie jest podzielone, bo całe istnieje podobnie, ani nie jest tu bardziej, a tam mniej – to, bowiem przeszkodziłoby mu się trzymać razem – ale całe jest pełne będącego. Całe jest, więc ciągle. Będące, bowiem zbliża się do będącego.*<sup>85</sup>

Na podstawie tego fragmentu możemy wywnioskować, że prawda ma specyficzne właściwości. Nie istnieją w niej podziały, gdyż podobieństwo znosi je całkowicie, nie ma nierówności pod względem rozmieszczenia substancji partycypujących w owym niepodlegającym podziałom. Wszelkie podziały przeszkadzałyby mu się trzymać razem a ponieważ podobieństwa są silniejsze, nie ma możliwości, by do tego podziału doprowadzić. Będące nie może istnieć połowicznie, jeśli istnieje to wypełnia całkowicie to, co nie może podlegać podziałom a czym jest Prawda. Całe, zatem jest pełne będącego a przez to również ciągle, co czyni je idealnym. Zawsze, bowiem, jeśli coś istnieje to z założenia nie jest pełne – ma braki i nierówne proporcje. Głównym, zatem czynnikiem, na którym zbywa wszystkim, co nie jest prawdą, jest brak. Trudno tu dociec, czy Parmenides ma na myśli czasową, czy przestrzenną ciągłość. Zdecydowanie na podstawie obserwacji można się spodziewać, że ma tu na myśli ciągłość w czasie – nie możemy jednak faktu tego być całkowicie pewni, gdyż, jak wiadomo Parmenides w swych poglądach odrzucał czasowość. Trudno tu zorientować się czy mówi o czymś jednostkowym, czy też jego rozważania mają wymiar uniwersalny. Czy mówiąc o tym, czemu nie zbywa na niczym i jest w równych proporcjach ma na myśli może całą rzeczywistość, która przyjmuje tu postać jednego. Być może jego myśl oparta jest na zastosowaniu w sytuacji, gdy pojawia się problem z odróżnieniem czegoś, co jest, od innej rzeczy. Zakładamy tu oczywiście, że rzeczy te charakteryzują się pewnym podobieństwem, które zaciemnia obraz i uniemożliwia prawidłowe dookreślenie. Kolejnym znakiem Prawdy jest niezmiennie.

Parmenides pisze:

*Niezmiennie jednak jest w granicach potężnych okowów, bez początku i bez końca, gdyż powstawanie i ginięcie odeszły daleko, wyparło je prawdziwe przekonanie.*

*Pozostając tym samym i w tym samym miejscu, spoczywa samo i tak ułożone pozostanie. Potężna, bowiem konieczność trzyma je w okowach granicy, która je zewsząd otacza.*<sup>86</sup>

Ten znak Prawdy jest wciąż w niemocy działania. Ograniczenia nałożone na niego mają charakter nieskończony - bez początku i bez końca, nie istnieje już powstawanie i ginięcie, które mogło uchodzić za prostą drogę działania. Jakże łatwo uporządkować wszystko, gdy mamy do czynienia z rzeczami, które rodzą się, trwają czas jakowyś, po czym samoistnie giną. Coś, co ma uchodzić za kanon piękna i doskonałość musi trwać wiecznie, nie jest możliwym utrata czegoś, co ma wyznaczać najważniejsze zasady. To prawie tak, jak gdybyśmy stwierdzili, że Bóg jest śmiertelny. Co jest absurdem oczywiście. Istota, która sama narażona jest na utratę najcenniejszego skarbu jakim jest życie, nie może zapewnić bezpieczeństwa innym i dać im nadzieję i wiarę na życie wieczne. Tak samo wymownie sytuacja rysuje się w przypadku Prawdy. To, co już istnieje nie może powstawać ani ginąć, więc wciąż uwięzione egzystuje w tych samych granicach.

Jeżeli już przyrównujemy Prawdę do Boga to, z całą pewnością nadmienić należy, że jest ona doskonała – jest to bowiem jeden z niewątpliwych przymiotów Boga a zatem i Prawdy.

*Dlatego jest słuszne, że będące nie jest doskonałe, gdyż nie potrzebuje niczego. Gdyby tak nie było, brakowałoby mu wszystkiego. Tym samym jest myśl, oraz dlaczego jest myśl. Nie*

<sup>85</sup> Tamże, s. 251.

<sup>86</sup> Tamże.

znajdziesz, bowiem myśli bez będącego, we wszystkim, co zostało powiedziane. Gdyż nie ma nic, ani nie będzie prócz tego, co jest, bo Mojra skula je, by było całe i niezmiennie. Nazwano je więc wszelkimi imionami, jakie ułożyli śmiertelni, wierząc, że są prawdziwe.<sup>87</sup>

Jak widać na przykładzie powyższego fragmentu niezaprzeczalne znaczenie dla stworzenia czegoś idealnego ma obdarowanie go imionami wszelkimi, jakie są nam tylko dostępne. Zastanović by się należało, czy przypadkiem takie działanie nie spełnia funkcji talizmanu na szczęście. Nadaje mu mnóstwo określeń na wypadek, gdyby nadarzyła się sytuacja, która mogłaby zadać kłam boskości Prawdy. Na wszelki wypadek będzie bezpieczniej nadać jej wszystkie możliwe przymioty by uchronić przed nieszczęściem. To jest myślenie typowo pogańskie w swych założeniach – tak jak tworzenie bóstw od wszystkiego. Jednego od piorunów, drugiego dla złodziei, trzeciego dla zmarłych i tak dalej. Oczywiście przykłady czerpię z mitologii starożytnej, jako typowy przykład działania systemu panteonicznego. Na jakich zasadach funkcjonuje panteon, tego z całą pewnością nie trzeba wyjaśniać – jest to system polegający na antropomorfizowaniu bóstw – nadawaniu im cech ludzkich, by stały się bliższe człowiekowi, bardziej ludzkie. Zatem również ze wszystkimi ich wadami, które stanowią bardzo ważny moment na drodze do czynienia ich bardziej realnymi.

Oto są zatem najważniejsze znaki na drodze do poznania Prawdy. Stanowią one niewątpliwe uproszczenie, jeśli droga do Prawdy może zawierać w sobie jakieś ułatwienia. Z całą pewnością niezaprzeczalne jest, że jeśli uda nam się znaleźć na drodze Prawdy bardzo bacznie musimy pilnować, by nie utracić owej nici Ariadny, która wyznacza nam kierunek. Jeśli raz zejdziemy na Drogę Mniemań już na niej pozostaniemy - jest to niezwykle prawdopodobne. Odczuwać będziemy jedynie tylko to, co określane jest jako mniemania śmiertelnych. Niezaprzeczalne zdziwienie wywołuje jawne przedstawienie w poemacie dwóch dróg, z których jedna jest ta złą – dlaczego pojawiająca się w poemacie Parmenidesa bogini obwieszcza jej istnienie i czym się kieruje? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale z racji tego, że słyszymy o tej drodze z ust bogini, wiadomość ta zyskuje rangę wykładu boskiego, którą winniśmy traktować z niezwykłą powagą. Pierwsze określenie Drogi Mniemań możemy odnaleźć już w prologu. Opisana tam podróż kończy się spotkaniem z boginią, która posiada klucze otwierające trakty Nocy i Dnia. Bogini w poemacie stara się obronić wszystkie znane ludziom zjawiska, ale oczywiście nie jest to możliwe. Może Droga Mniemania to objaw słabości samego Parmenidesa, który nie umiał sobie odmówić wszechstronności zawartej w idei *mówienia wielu kłamstw podobnych do prawdy, oraz wypowiedania prawdy, gdy chcemy*. Natura mniemań jest taka, że są to wypowiedzi, które odnoszą się do rzeczywistości bez wglądu w prawdziwą naturę. Część śmiertelnych nie zdaje sobie sprawy nierzadko przez całe życie, że istnieje jakiś obszar tego, co wieczne i niezmiennie. Z drugiej jednak strony skoro nie mają tej świadomości to nie odczuwają owego braku i są przez to ludźmi szczęśliwymi mimo nieświadomości. Ci zaś, którzy mają świadomość jego istnienia, zdają sobie sprawę, że wiedza o samym powstaniu, zmienności i ginięciu bez względu na istotę ( a zatem prawdę, dobro) tych procesów musi być wiedzą tylko prawdopodobną. Zatem śmierteli dzielą się na tych, którzy mają świadomość swej ułomości i na tych, którzy całe życie żyją w nieświadomości nie odczuwając jednak jakichkolwiek braków. Nie wyróżniamy tu podziału na tych, którzy mogą osiągnąć prawdę i na tych, którzy nie są w stanie tego dokonać. Wszystko zasada się na świadomości niedostatków tworu, jakim jesteśmy. Brak pewności, który staje się naszym udziałem wywołany jest nie tym, co zwykło uchodzić za fałsz, lecz jedynie tym, co dla śmiertelnych jest wiarygodne. Mniemanie zazwyczaj opiera się na fałszywych założeniach, które w efekcie prowadzą do fałszywych wniosków. O tym jednak fakcie wiedzą jedynie, ci, którzy poznali Drogę Prawdy, pozostali zaś tkwią w przeświadczeniu, że ich przekonanie jest pewne i niezawodne. Droga Mniemań nie prowadzi do Prawdy, a więc jest dla Parmenidesa błędzeniem, na które są skazani śmiertelni, chcąc mówić o powstaniu i ginięciu oraz zmienności rzeczy, przy jednoczesnym nie dostrzeganiu ich istoty (prawdy).

Mniemania są - ze względu na prawdę - w mniejszym lub większym stopniu prawdopodobne. Jeśli zbywa nam na pewności i nie możemy wiedzieć jak jest - pozostaje nam tylko domniemywać. Oczywiście również i domniemywanie Prawdy ma charakter stopniowalny, nigdy jednak nie może być pewne. Wykład Drogi Mniemań, który przedstawia nam tu bogini może z całą pewnością uchodzić za zwodniczy. Owa zwodniczość porządku słów odnosi się do zasad, które śmiertelni przyjmują i w tym porządku nie ma żadnej nadziei by osiągnąć w finale Prawdę.

### Trakt Nocy i Dnia

Konkludując zatem parmenidejska Droga Mniemań to zasadny opis i uznanie zwodniczego (z punktu widzenia Prawdy) sposobu myślenia śmiertelnych. Z kolei w filozofii Platona możemy natknąć się na podobne rozróżnienie jak w filozofii parmenidejskiej. Z tą jednakże różnicą, że w filozofii Platona Droga Mniemań jest tożsama z ogniskiem, a w filozofii Parmenidesa ma ona wymiar Traktu Nocy, po której to ścieżce kroczy zazwyczaj większość śmiertelnych. Obie jednak jak już wiemy są naznaczone brakiem, czy też może raczej niepewnością mniemań.

Ważnym motywem pojawiającym się w metaforze jaskini jest Słońce – czyste, jedno, nie powstające i nie ginące, będące wszystkim, nie dające się unicestwić, ale również nie podlegające stwarzaniu, niezmiennie, ciągle. Ponowne nagromadzenie epitetów, jak to ma miejsce w przypadku parmenidejskiej Prawdy. Zbieżność ta nie jest przypadkowa – ma swe źródło we wspólnym dla filozofii obu filozofów punkcie, jakim jest Prawda. To droga dookreślająca wszystko – stwarzająca porządek na świecie. Świecąca światłem tak jasnym, że aż porażającym początkowo swą jasnością. Drogi dochodzenia do Prawdy wskazuje inny narrator zarówno w poemacie Parmenidesa, jak również w *Państwie* Platona. U Parmenidesa jest to bogini Dike, dzierżąca klucze do bram Traktu Nocy i Traktu Dnia, a u Platona jest to jeden z uczestników rozmowy toczącej się pomiędzy dwoma braćmi – Glaukonem i Adejmantosem a młodym wówczas jeszcze Sokratesem. Tak się również składa, że oboje są rodzonymi braćmi Platona. Zdecydowanie żywszy temperament w rozmowie objawia Glaukon. Rozmawiając o nieszczęśnikach przykutych do ściany jaskini, rozprawiają o tym, cóż oni widzą. Otóż widzą oni odzwierciedlenia przedmiotów obnoszonych na zewnątrz jaskini. Te przedmioty to nie są jednak rzeczy prawdziwe, lecz jedynie ułuda, nie mająca nic wspólnego z prawdziwymi wartościami takimi, jak na przykład sprawiedliwość. Obnoszone rzeczy mają również drugie znaczenie. Mogą one dotyczyć przedmiotów jednostkowych, zmysłowych, materialnych (na przykład dzieła ręki ludzkiej). Wszystkie te rzeczy padają do ognia sztucznego, zatem do tego, który pali się u wejścia do jaskini. Dobro, Prawda i Piękno tworzą ogień podobny wiecznemu, blask od nich bijący jest całkowicie prawdziwy. Powróćmy jeszcze na chwilę do problemu widzenia Prawdy i Mniemania u Platona.

Alasdair MacIntyre pisze:

*Wiedzę i mniemanie, lub opinię albo przekonanie można zdefiniować za pomocą dwóch przeciwstawnych sobie klas przedmiotów.*

*Mniemanie dotyczy świata postrzeganego zmysłowo i ulegającego zmianie. O tej ulotnej i zmiennej dziedzinie możemy posiadać w najlepszym razie tylko prawdziwe przekonania.*<sup>88</sup>

Cechą charakterystyczną przedmiotów niezmiennych, o których możemy mieć trwałe, racjonalnie uzasadnione poglądy jest wiedza. Rozróżnienie, którego dokonał Platon na wiedzę i mniemanie jest złożone. W pewnej mierze jest to proste odróżnienie tych twierdzeń, które nie zależą od mówców i ich woli, gdyż wywodzą się z rozumu a na poparcie używany jest pewien określony typ myślenia w związku z tymi przekonaniem, które podlegają zmianom. Dotyczy to

<sup>88</sup>

A. MacIntyre, *Krótką historia etyki – filozofia moralności od czasów Homera do XX w.*, przeł. A.

Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 77.

jednak sytuacji, gdy poddamy taki rodzaj myślenia technikom pozaracjonalnej persfajzi – powodem jest oczywiście tutaj uzależnienie od mniemań. To rozróżnienie nie ma jednak nic wspólnego z treścią naszych przekonań. Jest to raczej związane ze znacznym zróżnicowaniem, z jakim jednostki mogą zdobywać i wyznawać swoje przekonania. Dziwnym wydaje się twierdzenie, że nasze rozróżnienia zależą od poznawanych przedmiotów. Może związane było to z jego przekonaniem, iż nie można wypowiadać żadnych trwałych, racjonalnie ugruntowanych sądów względem przedmiotów, które poznajemy wyłącznie poprzez zmysły.

Oczywiście jedynym, czego możemy być pewni jest to, że często ulegamy złudzeniom niezależnie od własnej woli, większości zaś z nich nie jesteśmy w stanie zapobiec, gdyż w ogóle nie jesteśmy ich świadomi. Motyw rozwidlających się dróg jest wszechobecny w literaturze światowej. Bardzo często można odnaleźć trudności dokonywania wyboru. Tak naprawdę nie posiadamy możliwości wyboru. Nawet, jeśli zrezygnujemy z podążania jedną z dróg jesteśmy zdeterminowani do wyboru tej drugiej. Nie ma żadnej innej ewentualności nad te, które w swej łasce ofiarowała nam bogini Dike. Odkrycie Prawdy ma dla Parmenidesa szczególne znaczenie, którego nie jest w stanie zastąpić żadne inne wydarzenie. Jest to niemalże wtajemniczenie czy też - jakby to opisał św. Augustyn - *iluminacja*, czyli moment duchowego zjednania z najwyższą istotą (w jego filozofii z Bogiem). Patrząc na tą sytuację z punktu widzenia Parmenidesa zastąpmy tą najwyższą istotę najwyższą ideą. Iluminacja daje nam szansę na przyjrzenie się jej. Zarysowana w początku poematu Parmenidesa podróż może stać się tu również metaforą dążenia do zrozumienia lub religijnym objawieniem. Jednak owa podróż z prologu poematu nie może być pojmowana jak droga do właściwej filozofii, raczej jako przedfilozoficzna podróż do źródeł filozofii. Sama Droga Prawdy, która stanowi temat wykładu Parmenidesa nie jest drogą do prawdy rozumianej jako cel, lecz samą Drogą Prawdy. Podróż kończy się rozwidleniami drogi na Trakt Nocy i Dnia, które według Parmenidesa zostawić należałoby przyszłości. Jak rozumieć ową drogę przed rozwidleniem jest ona Prawdą czystą, czy też Mniemaniem? Nie może być to Droga Mniemania, gdyż jest niemożliwym wypiętrzyć prawdę fałszu z mniemań, którym daleko do doskonałości. Założyć musimy, że wszystko, co powstałoby z takiej drogi musi być mniemaniem. Zbłądzić, natomiast jest niezwykle łatwo. Z całą zatem pewnością droga przed rozwidleniem wiedzie nas do Prawdy, w naszej gestii pozostaje jedynie utrzymać się na tej drodze i nie ulec złudnym ceniom – jakby to określił prawdopodobnie Platon.

Pierwszym przejawem Drogi Prawdy jest odróżnienie jej samej od mniemań śmiertelnych, które są oparte na nawyku doświadczeń. Droga zarysowana w prologu nie może być różna od Drogi Prawdy i Mniemań, gdyż oprócz nich nie można niczego innego wyróżnić. Poznanie wszystkiego, to poznanie z jednej strony wszystkiego, co związane z Prawdą a z drugiej wszystkiego, co związane z Mniemaniem. Zasadniczym więc przejawem Drogi Prawdy jest przede wszystkim radykalne jej odróżnienie od Drogi Mniemań.

### **Mąż oświecony**

Podróżnikiem Drogi Prawdy jest mąż wiedzący czyli taki, który nie da się zwieść pozornej prawdzie. Jego pojmowanie będzie bardzo podobne do sposobu postrzegania Prawdy. On zna prawdziwy cel podróży. Świadomość ta pomaga mu zapewne bardzo w pojmowaniu tejże drogi. Mąż ów nie doznaje nagłej iluminacji, jak zwykłbył tą sytuację przedstawiać św. Augustyn. Daleko bardziej jest on podobny do wyrwanego ze snu lub też z odretwienia więźnia z jaskini platońskiej. Ów człowiek musi posiadać wiele cech wspólnych z mężem wiedzącym, gdyż nie każdy byłby w stanie, jedynie wiedziony czystą ciekawością opuścić jaskinię, która jest tu utożsamiana z miejscem, w którym czuł się bardzo bezpiecznie. Posiadał oprócz ciekawości również niespotykaną odwagę.

Na przykładzie metafory jaskini Platona bardzo dokładnie zostało nam unaocznione, że nie każdy potrafi wyruszyć w tą podróż, jeśli jednak podejmą decyzje o wyruszeniu, to wówczas muszą również ponieść konsekwencje swojego wyboru, życie bowiem nie zdejmuje odpowiedzialności za uczynki i dokonane wybory z żadnej jednostki. Obie drogi zarysowane w poemacie Parmenidesa są

osobliwym testem badającym nasz wzrok. Jak dalece jesteśmy w stanie zobaczyć Prawdę. W przeciwnym bowiem razie test ów wykaże naszą ślepotę, lub w najlepszym razie krótkowzroczność.

### Zakończenie

Tak oto dotarliśmy do końca naszych rozważań, które wykazały zasadnicze podobieństwa w sposobie postrzegania Prawdy i Mniemań – zarówno u autora metafory jaskini jak i u filozofa z Elei przedstawiającego nam *wiedzącego męża* podróżującego w celu odkrycia środków Prawdy i usiłującego podążać jej traktem.

Możemy być pewni, że zmagania na płaszczyźnie Prawdy i Mniemań trwać będą dopóty, dopóki filozofowie pytać będą o znaki Prawdy i dopóty będą próbowali uniknąć zboczenia na Drogę Mniemań. Parmenides i Platon poszukiwali Prawdy i każdy z nich widział ją na swój sposób. Jeden w osobie bogini, która daje nam drogowskazy służące odnalezieniu jej osoby, drugi traktuje o Idei, czyli praformie, która staje się podstawą stwarzania i istnienia wszystkich form bytowości. Istnieją oczywiście trudności w dochodzeniu do Prawdy, o czym dobitnie świadczy zarówno metafora jaskini platońskiego *Państwa*, jak również wiekowe przeobrażenia człowieka parmenidejskiego, który rozpoczyna podróż jako młodzieniec by następnie ukończyć ją jako mąż wiedzący. Fakt ten oznacza wstępowanie człowieka z drogi niewiedzy na drogę Prawdy. Musi on wykazywać wzmożoną ostrożność, by nie zboczyć na drogę fałszu, która może mu odebrać szansę na poznanie. Celem naszym winno być podążanie Drogą Prawdy i nakierowywanie wszystkich naszych wysiłków na pozostanie na niej, gdy już raz na nią wkroczymy. Tak postrzega ów temat Parmenides z Elei.

### Bibliografia

- D. Kubok, Prawda i mniemania – Studium filozofii Parmenidesa z Elei, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.
- J. Baszkiewicz, F. Ryszka, Historia doktryn politycznych i prawnych, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.
- B. Dembiński, Teoria Idei – Ewolucja myśli platońskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.
- Platon, Państwo, przeł. Wł. Witwicki, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2001.
- 5. A. MacIntyre, Krótka historia etyki – filozofia moralności od czasów Homera do XX w, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- W. R. Chalmers, Parmenides and beliefs of mortals, Phronesis 1960.
- Jr. E. L. Minar, Parmenides and World of Seeming „American Journal of Philology” 1949.
- G. Reale, Historia filozofii starożytnej, T.I, Przeł. E.I. Zieliński, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.
- G. S. Kirk, J. E. Raven, M. Schofield, Filozofia przedskoratejska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Poznań 1999.